Nr. 251

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 31 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 października.

Ostatnie doniesienia z Paryża.

W tych dniach wszczęła się jak najzaciętsza, a wywołana przez włoskie organa polemika między dziennikami francuzkiemi i włoskiemi o zajęcie Tunisu przez Francyą, która przewleka się dalej i zajątrza, jakkolwiek obie strony są przekonane, że spór ten nie prowadzi do żadnych praktycznych rezultatów. Po głośnych czasu swego zaprzeczeniach Ferrego, zabrał głos ponownie paryzki korespondent dziennika rzymskiego „Tribuna". Korespondent zapewnia, że szczegóły, które podaje, ma od byłego reprezentanta Włoch na kongresie berlińskim, zmarłego hrabiego Corti. Wersya korespondenta „Tribuny" odmienną jest od doniesień innych dzienników. Sprawozdawca „Tribuny" utrzymuje, że Ferry sfałszował prawdę historyczną, sprawa bowiem tak się miała przedstawiać: Gdy członkowie kongresu berlińskiego dowiedzieli się, że wyspa Cypr odstąpiona została Anglii, ubolewali nad tém, a zwłaszcza reprezentant Włoch, hrabia Corti, i pełnomocnik Francyi p. Waddington, wskutek czego książę Bismarck miał zwrócić uwagę obu dyplomatów na Tunis.

Tegoż dnia, gdy dany był obiad w Berlinie dla członków kongresu, a po obiedzie podsekretarz stanu w niemieckiém ministerstwie spraw zagranicznych, p. Bülow miał poufną pogadankę z hrabią Cortim, Bülow miał mówić w imieniu kanclerza niemieckiego, że jako kompensata za Cypr nastręcza się Włochom Tunis. Corti jednak odpowiedzieć miał na to: „Chcecie nas zatém poróżnić z Francyą".

Skoro hr. Corti powrócił do Rzymu, wysłał ztamtąd w charakterze swym ministra spraw zagranicznych, polecenie ambasadorowi włoskiemu, jenerałowi Cialdiniemu, ażeby poszedł do p. Waddingtona i w sposób lojalny wyjawił Francyi czynioną Włochom propozycyą co do Tunisu, jako i nieprzyjęcie téj oferty ze strony Włoch. Za to żądać miał przyrzeczenia, że Francya także nie zajmie Tunisu. P. Waddington miał dać słowo na to i dodać, że Francya nie miała nigdy takich zakusów względem Tunisu — że zresztą niczego nie podejmie bez poprzedniego porozumienia z Włochami. — Późniéj miał francuzki ambasador, pan de Noailles, powtórzyć te same przyrzeczenia Cairolemu. Wreszcie i p. Waddington, gdy został ambasadorem Francyi w Londynie, mówić miał do jakiegoś dyplomaty, że w roku 1878 ofiarowano Francyi zajęcie Tunisu, że jednak Francya odrzuciła tę propozycyą, gdyż mogłaby być ona szkodliwą dla stosunków francuzko-włoskich.

Z powyższych twierdzeń „Tribuny" wynika, że obecnie obwinionym jest nie już p. Ferry, ale p. Waddington, co prawdopodobnie nowéj polemice doda tylko ostrości i trwałości.

W sprawie téj zabrała głos i „Opinione" twierdząc, że Włochy były w czas poinformowane o zamysłach Francyi — że Cialdini ostrzegał Cairolego i zachęcał do utrzymania *status quo* w Tunisie, z czegoby znowu wynikało, że względem Włoch zawinił Cairoli.

Zbyteczném dodawać, że prasa paryzka z jak największą stanowczością przeczy twierdzeniom włoskim odnośnym do sprawy zajęcia Tunisu — a doniesienia paryzkiego korespondenta „Tribuny" zwie tendencyjnemi insynuacyami, za pomocą których rzymskie półurzędowe organa cora to szerszą przepaść kopią między Włochami i Francyą, zaostrzając w niesłychany sposób palącą kwestyą wpływów na morzu Śródziemnem.

Drugą sprawą, którą obecnie zajmuje się w Paryżu opinia publiczna, jest sprawa nowéj ustawy prasowéj. Niesłychane nadużycia dziennikarstwa, rzucającego się na cześć i honor poszczególnych ludzi, nie szanującego nawet i świętości domowego ogniska, wywołały straszne oburzenie i reakcyą.

Redaktor „République Française", znany deputowany p. Reinach, zażądał pierwszy zmiany obowiązującéj ustawy z 1881 r., w tym duchu — aby zwyczajne sądy a nie sąd przysięgłych były kompetentne w sprawach o obrazę honoru i oszczerstwa. Sprawa ta stoi w téj chwili na porządku dziennym dyskusyi dzienników. „Journal des Débats" potępiając bardzo ostro popełniane przez prasę nadużycia, nie zgadza się jednak na proponowaną reformę, twierdząc, że chybi ona zamierzonego celu. Trzeba, zdaniem tego dziennika, użyć broni, jaką się ma w ręku, a przedewszystkiém wstrzymać wydawnictwo skandalicznych publikacyi, zalewających szerokim potokiem całą Francyą.

„Temps" żąda, aby w sprawach o obrazę czci, kary były dotkliwsze i cięższe, wskazując na Anglią, gdzie dziennik dobrze się musi namyślić, zanim popełni oszczerstwo, za które nieraz grubo trzeba zapłacić.

„Figaro" podaje w téj sprawie zdanie niektórych wybitnych osobistości, i tak słynny dziennikarz Weiss jest zwolennikiem absolutnéi wolności prasy w kwestyach politycznych i prywatnych.

Juliusz Simon nie chce praw wyjątkowych, ale pragnie, aby prasa miała więcéj poczucia własnéj godności i obowiązku. Znakomity ten pisarz i mąż stanu powiada, że dziennikarstwo jest tylko wtedy prawdziwie niebezpieczném dla prywatnych osób, gdy się one nie bronią — a dla rządu, kiedy ten nie ma zasad. Wszystkie wolności publiczne zginąćby musiały, gdyby na nie uderzano, w miarę tego, jak niektóre indywidua ich nadużywają. Mamy w ręku potężną broń przeciw prasie, ale nie umiemy jéj używać; zaczepieni nie protestują a sędziowie nie karzą i to jest powodem bezkarnego szerzenia się oszczerstw.

Słynny Emil Zola również jest przeciwnikiem ograniczenia wolności. „Jeżeli stronnictwo republikańskie (pisze głośny powieściopisarz) miema, że taka reforma jest potrzebna — dowodzi tylko, że obecny system jest nadwerężony. Jest to świadectwo bezsilności i choroby."

Olbrzymią sensacyą wywołał we francuzkich sferach wojskowych świeży wynalazek, jaki uczyniono tutaj na polu udoskonaleń w dziedzinie artyleryi. Oto kapitan artyleryi francuzkiej p. Chaptel skonstruował armatnie pociski, któremi można będzie razić wroga z tyłu. Próby odbyte we Vincennes dały świetny rezultat. Wynalazek można będzie zastósować wtedy, gdy się będzie miało do czynienia z nieprzyjacielem zamkniętym w twierdzy. Za wałem był on dotąd bezpiecznym, dopóki tego wału nie zburzyły armaty, co zwykle wymagało dużo czasu i kosztów. Teraz to bezpieczeństwo już nie istnieje, albo wypadnie przebudować wszystkie twierdze, pokrywając je dachem.

Wynalazek kapitana Chaptela jest częściowem zastósowaniem owego indyjskiego drążka, zwanego bumerangiem, który będąc rzuconym w dal — po pewnym czasie nagle zawraca ze swéj drogi i pada na miejsce, z którego był rzucony. Wypadło armatę w odmienny sposób skonstruować. Główną rzeczą we wynalazku jest jednak sam pocisk, zupełnie nowego kształtu. Podobny on do okrągłego i płaskiego bochenka chleba i cokolwiek wygięty tak, że obwód jego tworzy ósemkę. Wiadomo, że każdy dawny pocisk, wyrzucony z działa, karabinu, lub ręki, czynił w powietrzu mniéj lub bardziéj wypukły ku górze łuk kształtu paraboli i padał na najdalszym punkcie tego łuku.

Pociski kapitana Chaptela inną odbywają drogę. Wylatują one z działa tak, jak dawne pociski, ale wzniósłszy się do najwyższego punktu łuku, nie lecą daléj wciąż się zniżając, ale wracają napowrót. Nie padają one jednak tam, gdzie stoi działo, z którego je wyrzucono, lecz przed owém działem na ściśle oznaczonym punkcie.

Wyobraziwszy sobie więc, że z armią kapitana Chaptela stoimy przed nieprzyjacielem, który się schował za wałem — strzela się tedy z téj armaty tak, żeby pocisk przeleciał wysoko na jakie 500 metrów nad owym wałem. Oto leci... widać go pod obłokami, już minął wał, już jest za nim — padnie gdzieś daleko za twierdzą! Nie! nagle pocisk się zatrzymuje, robi jakiegoś pirueta w powietrzu, a szybko się zniżając leci napowrót i uderza z tyłu w żołnierzy schowanych za wałem.

Dziś więc zamiast wałów, chroniących wojsko tylko z przodu, trzeba budować jakieś korytarze, któreby i z tyłu i z góry chroniły.

Możemy sobie powinszować... nowych kredytów na przebudowanie twierdz!...

Telegramy.

Bruksela, 29 października. Przewodniczący angielskiego wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia, p. Mackinon przybył tu dotąd wraz z jego dyrektorem, p. Mackenzie.

Londyn, 29 października. Znany deputowany parlamentu angielskiego p. Bradlaugh znajduje się obecnie już po za niebezpieczeństwem życia.

Wiedeń, 29 października. Lista awansów listopadowych w armii austryackiéj wymienia następujące nominacye. Podpułkownikami zamianowano majorów: arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i arcyksięcia Eugeniusza. Majora rangę otrzymał arcyksiążę Leopold Salwator, rotmistrzem mianowano arcyks. Franciszka Salwatora, nadporucznikiem arcyks. Ferdynanda.

Wiedeń, 29 października. Według doniesienia „Polit. Corresp." z Cetynii, miał książę Czarnogóry wyrazić najserdeczniejsze podziękowania tamtejszemu austryackiemu ministrowi rezydentowi, pułkownikowi Milinkowiczowi za gotowość, z jaką rząd Bośnii zapowiedział wsparcia dla Czarnogórców emigrujących z kraju do Serbii przez terytorya bośniacko-hercegowińskie.

Praga, 29 października. Jeden z pociągów osobowych linii kolei północno-zachodniéj wykoleił się wczoraj między Hlińskiem a Skuczem, bez spowodowania zresztą jakiéjbądź katastrofy. Pociąg ratunkowy przysłany na pomoc, mimo wszelkich sygnałów przestrzegających właśnie z całą gwałtownością wpadł na wykolejony pociąg osobowy, przyczém pewna liczba osób poniosła uszkodzenia. Z czterech rannych pasażyerów jeden już umarł. Komisya sądowa wysłana z Chrudimu przybyła już na miejsce nieszczęścia. (Ciekawa pomoc!)

Petersburg, 29 października. Nowy turecki ambasador Husni pasza wczoraj przyjmowany był w audyencyi przez cara Aleksandra, który od niego odebrał akredytywę.

Petersburg, 29 października. Rocznicę ocalenia rodziny carskiéj przy katastrofie kolejowéj pod Borkami obchodzono wszędzie jak najuroczyściéj nabożeństwami dziękczynnemi. Rodzina carska uczestniczyła w nabożeństwie w Gatczynie wraz z wszystkimi będącymi przy życiu świadkami katastrofy, prócz carewicza następcy tronu, który znajduje się w podróży. W tutejszéj cerkwi Izaaka odprawiono bardzo uroczyste „Te Deum", poczém odbyła się ceremonia kościelna, w któréj wzięło udział ciało dyplomatyczne i dostojnicy. Na sali giełdowéj również odbyło się nabożeństwo. Cerkwie były przepełnione. Także i z prowincyi donoszą o ogólnym udziale w uroczystości.

Białogród, 29 października. Według doniesienia „Narodniego Dniewnika", z emigrantów czarnogórskich 1380 osób wyruszyło obecnie już do Serbii, dokąd zajdą prawdopodobnie w dniu 1 listopada.

Białogród, 29 października. Według gazety urzędowéj odbędą się uzupełniające wybory w Białogrodzie i Zajkarze w dniu 9 listopada. Daléj donosi urzędowa gazeta o pensyonowaniu wybitnego członka stronnictwa postępowego, dawniejszego prezydenta białogrodzkiego konsystorza, popa Aleksego Ilicza.

Królowa Natalia odwiedziła wczoraj metropolitę Michała.

Białogród, 29 października. Specyalna deputacya pod przewodnictwem prezydenta skupczyny doręczyła wczoraj adres rejentom. Risticz oświadczył, iż cieszy się, że wspólnie z większością skupczyny może mieć pełne zaufanie do rządu. — Ustęp adresu, dotyczący stósunków zagranicznych, podnosi z zadowoleniem, iż zarówno z sąsiedniemi państwami, jak i z innemi mocarstwami stosunki Serbii są normalne i przyjazne, tudzież, że dawniejsze przyjazne stósunki zostały daléj rozwinięte i uzupełnione drogocennemi zdobyczami. Radością przejęło oświadczenie, zawarte w mowie tronowéj, iż rejencya i rząd zgodnie z innemi narodami bałkańskiemi jedność i pokój będą się starali utrzymać i popierać samoistny rozwój narodów bałkańskich. Skupczyna wyraża nadzieję, iż doniosłość téj idei zyska uznanie i poparcie wszystkich narodów Bałkanu, których interesa najlepszéj doznają opieki przez zgodną i na słusznem zaspakajaniu wzajemnych praw polegającą solidarność. Jako dowód pomyślnych międzynarodowych stosunków uważa skupczyna sympatyczne gratulacye monarchów i najwyższych naczelników państw Europy, nadesłane z powodu uroczystości namaszczenia króla. Dziękując za objawy przychylności ze strony państw europejskich, wyraża skupczyna szczególną radość z powodu serdecznego dowodu sympatyi, doznanéj ze strony cesarza rosyjskiego. Wysłanie przez tegoż specyalnego posła na powyższą uroczystość jest drogocennym dowodem serdecznych uczuć cara dla narodu serbskiego i dla dynastyi serbskiéj. W końcu oświadcza skupczyna, iż wszelkiemi siłami będzie się starała, aby się urzeczywistniła nadzieja, iż ze wstąpieniem na tron króla Aleksandra rozpocznie się lepsza i szczęśliwsza era dla narodu serbskiego.

Bukareszt, 29 października. Minister Lahovary, wróciwszy z Paryża i Wiednia, ustanowił komisyą do wypracowania taryfy jeneralnéj dla komor celnych, która ma służyć za podstawę do konwencyi handlowych, jakie pragnie Rumunia zawierać z państwami zagranicznemi. Lahovary udał się do Sinai do króla, aby mu zdać sprawę z rokowań w sprawie handlowéj. Kogolniczano, pracujący nad połączeniem wszystkich wrogów obecnego gabinetu, oświadczył, że wszystkiego użyje, aby nie dopuścić do traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Były minister Karp wyłożył królowi jeszcze na audyencyi w Jassach, dla czego junimiści na żaden sposób nie mogą iść z obecnym gabinetem, a na zapytanie króla oświadczył, że w obecnym stanie rzeczy nie może doradzać rozwiązania parlamentu.

Ateny, 29 października. Cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia sasko-meiningskiego zwiedził wczoraj Akropolis.

Ateny, 29 października. W dzisiejszém śniadaniu w poselstwie niemieckiém wzięli udział: cesarz Wilhelm, książę Henryk pruski, hr. Herbert Bismarck, szef gabinetu wojskowego jenerał v. Hahnke, szef gabinetu cywilnego dr. v. Lucanus, kaznodzieja nadworny dr. Koegel, jenerał-adjutant v. Wittich, naczelny marszałek dworu v. Liebenau, naczelny marszałek dworu cesarzowéj Fryderykowéj, baron Seckendorff.

Dziś odbędzie się bal dworski na zamku królewskim.

Carogród, 29 października. Od południa cała dzielnica Skutari stoi w płomieniach. Zgorzało już tysiąc domów. Ogień szerzy się daléj.

Kairo, 29 października. Urzędowy dekret ogranicza uprawę tabaki całego Egiptu w roku przyszłym na 1500 akrów (około 600 hektarów), aby podnieść dochody z tytoniu, ponieważ podwyższone oszacowanie ostatniego roku nie spowodowało ograniczenia uprawy tytoniu.

---

* ***Od komitetu*** wyborczego miasta Poznania odbieramy następujące zawiadomienie:

Szanownych wyborców miasta Poznania mamy zaszczyt zawiadomić niniejszém, że od jutra począwszy, kursorzy poszczególnych podkomitetów przyjmować będą ofiary na cele wyborcze.

Poznań, 30 października 1889 r.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. *Dr. M. Kantecki,* sekretarz.
Marcin Andrzejewski, skarbnik
Albin Andruszewski. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Kajkowski Emil. Dr. J. Koszutski. Kromolicki Antoni. Dr. Krysiewicz Bolesław. Kużaj. Ołyński Stanisław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbański Feliks. Więckowski Michał.

Sejmik Spółek Zarobkowych

na obwód rejencyjny bydgoski.

Gniezno, 29 października.

Dzisiaj po odprawieniu i wysłuchaniu mszy św. u grobu świętego Wojciecha, rozpoczęły się ponowne obrady uczestników Sejmiku Spółek Zarobkowych obwodu rejencyjnego o godzinie 9½. Oprócz wczoraj wymienionych Spółek 12 przysłała jeszcze delegata swego trzynasta Spółka gołaniecka w osobie pana Thielmanna, „Ul" gnieźnieński, dzisiaj (zapewne w skutek nieporozumienia) reprezentowany nie był, tak samo nie przysłała delegata swego Spółka kcyńska. Na Koronowo, jak się zdaje, wcale liczyć nie można.

Pierwszym przedmiotem obrad było Sprawozdanie ks. Patrona z czynności Związku Spółek Zarobkowych za rok ubiegły. Ksiądz Patron trzymał się w sprawozdaniu swojem porządku zachowanego w urzędowym drukowanym referacie p. dr. Kusztelana, objaśniając go wszechstronnie i obszernie, dając mianowicie Zarządom i Radom nadzorczym pouczające wskazówki, nie szczędząc, gdzie tego było potrzeba i surowéj nagany. Cieszył się ze wzrostu Spółek liczebnego i majątkowego, z ich liczniejszego przystępowania do Związku, który obecnie na Spółek 77, obejmuje ich 72, z wzrostu własnego majątku (rezerw i udziałów), który wszędzie z małemi wyjątkami normalnie się rozwija i w mniejszych Spółkach przedstawia się do obcego kapitału jak 1 : 1½, 1 : 2, w większych zaś jak 1 : 3, 1 : 4 i t. d. Cieszył się też szanowny ks. Patron z wzrostu wewnętrznego ładu i porządku, wskazywał na korzyści płynące z Banku Związku Spółek Zarobkowych i t. d. Referat ten uzupełnił w końcu prezes Komitetu i dyrektor Banku p. dr. Kusztelan, wykazując pomyślny rozwój Banku, którego wszystkie pozycye obrotowe w ostatnim roku się podwoiły.

W dyskusyi, którą następnie otworzył Marszałek, przemawiał głównie pan Theurich, podskarbi Spółki gnieźnieńskiéj, żądając różnych fachowych wyjaśnień, mianowicie w sprawie bilansu Spółki brodnickiéj, którego to wyjaśnienia udzielili ks. Patron i p. dr. Kusztelan, poczém wszyscy przez powstanie podziękowali p. dr. Kusztelanowi za ułożenie sprawozdania, połączone z wielkiemi trudnościami, a ks. Patronowi za pouczający wykład objaśnienia i pouczenie.

Z kolei zabrał głos referent komisyi, która się zajmowała zbadaniem Ustaw dla Spółek Zarobkowych, ks. radzca Gdeczyk i oświadczył, że komisya odstąpiła od całkowitego i wyczerpującego zbadania i przedyskutowania projektu ustaw wzorowych, obejmującego § 83, że natomiast ograniczyła się na kilka punktów a mianowicie:

1) Co do przyjmowania i wykluczania członków (czy przez Zarząd sam, czy przez Radę Nadzorczą i Zarząd?);
2) co do udzielania kredytu;
3) co do dywidendy;
4) sprawę kontrolerów;
5) sprawę redakcyjną.

Co do przyjmowania członków toczyła się obszerna dyskusya, w któréj udział brali pp. dr. Jaworowicz, Wł. Wierzbicki, ks. radzca Gdeczyk, a która ostatecznie na wniosek ks. prob. Nożewnika skończyła się na tém, aby pozostawić każdéj Spółce z osobna, aby uwzględniając swe miejscowe potrzeby i stosunki samodzielnie rozstrzygnęła, czy członków ma przyjmować Zarząd czy Rada Nadzorcza. W Gnieźnie jest tak, że członków przyjmuje Zarząd a w razach wątpliwych zasięga zdania Rady Nadzorczéj.

W kwestyi drugiéj zalecono, aby przy udzielaniu kredytu o ile możności zasięgano informacyi Rady Nadzorczéj, któréj znajomość stosunków, mianowicie w razach wątpliwych zawsze dla Zarządu okaże się korzystną.

Co do dywidendy uchwalono, iż w pierwszym rzędzie od czystego zysku oddzielić należy pewien stały, ściśle unormowany procent na fundusz rezerwowy, ogólny i specyalny, a następnie dopiero pomyśleć o dywidendzie.

Dłuższa dyskusya toczyła się co do kontrolerów, o których, mianowicie o kontrolerach po małych miasteczkach, wyrażano się nie bardzo pochlebnie. Prowadził sprawę przeciw kontrolerom delegat gniewkowski p. Pawłowski, wskazując na trudności, jakie ze złego kontrolowania powstają dla Rady nadzorczéj. Ksiądz Patron odpowiadając uznawał słuszność uwag i spostrzeżeń delegata gniewkowskiego, nie mógł się jednakże zgodzić na to, aby dla jednego lub drugiego złego kontrolera, w ogóle kontrolerów potępić i na tém też przy głosowaniu stanęło: kto ma złego kontrolera w zarządzie, niech się postara o dobrego, ale kontroler zawsze być powinien.

Pod względem językowym i redakcyjnym pokazały się w projekcie wzorowym do ustaw pewne ujemne strony, na które zwrócił pokrótce uwagę referent komisyi, żądając w jéj imieniu usunięcia tych niedokładności. Ksiądz Patron uznał te niedokładności, wykazał ich genezę, wyraził się z uznaniem o Ustawach gnieźnieńskich, które na podstawie projektu wzorowego samodzielnie przez komisyą Spółki gnieźnieńskiéj opracowane i wydrukowane zostały, a w końcu oświadczył, że Komitet po zasięgnięciu opinii Sejmików zajmie się jeszcze raz przepracowaniem tego wzorowego projektu i poczynione uwagi uwzględni.

Następnie marszałek ks. dr. Kantecki zdawszy przewodnictwo w ręce wice-

marszałka p. dr. Plewkiewicza, delegata żnińskiego, zdał sprawę z obrad i uchwał komisyi II, zajmującéj się ustawą dla Związku rewizyjnego na obwód rejencyjny bydgoski, któréj był referentem.

W komisyi odczytano najprzód ustawę *in extenso*, a następnie przystąpiono do ogólnéj dyskusyi, którą zagaił ks. Patron przydłuższym wywodem historycznym tłómaczącym czém poszło, iż obecnie Związek Spółek Zarobkowych, dzieli się na trzy Związki rewizyjne, których organizacya złożoną jest w przedłożonym projekcie do nowéj ustawy. Ksiądz Patron wspomniawszy o przebiegu sejmiku poznańskiego, wzywał członków komisyi, aby zgodzili się na przedłożony im projekt w zasadzie, a potém poczynili swe poprawki.

Przeciwko temu wystąpił delegat gnieźnieński, ks. dr. Kantecki, i tłómaczył, dla czego Spółka gnieźnieńska jest innego zdania, i dla czego z organizacyi Związku rewizyjnego, życzy sobie usunięcia patronatu. Nie dla tego, aby była patronatowi przeciwną, nie dla tego, jakoby stała na stanowisku delegata jarocińskiego, objawionem na zjeździe poznańskim, nie — przeciwnie, Spółka gnieźnieńska w całéj pełni uznaje długoletnie, błogie i pełne dobrych następstw działanie Patrona i Komitetu. Spółka gnieźnieńska żąda dalej, aby po ukonstytuowaniu Związku rewizyjnego przystąpiono do określenia praw, atrybucyi i obowiązków patronatu, aby wszystkie Spółki należące do związków rewizyjnych, zostały także członkami patronatu, — ale Spółka gnieźnieńska żąda, aby Zwiazek rewizyjny był ukonstytuowany czysto i wyłącznie w myśl przepisów ustawy państwowéj z dnia 1 maja 1889, która w §§ od 53 do 57 określa najzupełniéj, w jaki sposób ustawy takich Związków mają być spisane a o patronacie nic nie wspomina.

Zdanie to natrafiło na stanowczy opór ze strony księdza Patrona i reszty członków komisyi (mianowicie pana Grossmanna) — z wyjątkiem pana Wł. Wierzbickiego, który jako dyrektor Spółki gnieźnieńskiéj brał udział w obradach komisyi. Propozycya też księdza dr. Kanteckiego (Spółka gnieźnieńska) przepadła ostatecznie pięciu głosami przeciw jednemu.

Następnie przedyskutowała komisya projekt ustawy, przechodząc kolejno jeden paragraf po drugim i robiąc własne poprawki, lub też przyjmując poprawki poznańskie.

Na tém zakończył ksiądz dr. Kantecki swoje sprawozdanie z obrad komisyi. In pleno obrad ogólnych nie było, bo się nikt do nich nie zgłosił, lecz od razu przystąpiono do obrad szczegółów. Dopiero przy § 6 podjął na nowo całą sprawę podskarbi Spółki gnieźnieńskiéj p. Theurich, żądając w myśl wyżéj przytoczonych wywodów referenta, usunięcia patronatu z organicyi Związku rewizyjnego. Po przemówieniu p. dr. Kusztelana i księdza Patrona, którzy z wewnętrznych i zewnętrznych powodów domagali się usilnie zatrzymania Patronatu jako organu Związku rewizyjnego — wniosek p. Theuricha upadł. Wykazywali mówcy ci, że to połączenie Patronatu ze Związkiem rewizyjnym nie sprzeciwia się bynajmniéj ustawie z dnia 5 maja 1889, gdyż użyte w § 54 tejże ustawy wyrazy: „und andere Organen“ według sprawozdań z obrad komisyi parlamentarnéj nie oznaczają właśnie nic innego, jak Patronat (Anwaltschaft).

Przy oznaczeniu wysokości składek, jakie poszczególne Spółki do kasy zarządu Związku płacić mają — stawił delegat Spółki wągrow. p. Fr. Majewski wniosek, aby sumę tę zniżono z 3 prct. na 2 prct. Sejmik jednakże nie zgodził się na to, i 7 głosami przeciw 6 przyjął 3 procent od czystego zysku w myśl propozycyi projektu.

Przy § 7 uchwalono, aby zarząd składał się z dyrektora, *jego zastępcy* i jednego radzcy, którzy kolejno z urzędu występują — i to w pierwszym i drugim roku przez los, następnie według starszeństwa w urzędowaniu.

W § 8 uchwalono, aby nadto zaznaczyć wyraźnie, iż zarząd winien się ściśle trzymać przepisów zawartych w § 56 ustawy z dnia 1/5 1889.

Przy wynagrodzeniu zarządu uchwalono, aby tenże oprócz dyet i kosztów podróży otrzymywał jeszcze osobne wynagrodzenie, które uchwala postnumerando walne zebranie na wniosek *patronatu*.

§ 9 alinea 1 zmieniono w ten sposób: Zarząd Patronatu składa się z trzech członków, których wybiera Sejmik Spółek do wszystkich trzech związków należących.

W § 10 przy zwoływaniu walnych zebrań związku rewizyjnego dodano paragraf ustawy z dnia 1/5 1889, zawierający odnośne przepisy — a nadto uchwalono, aby przy wyrazach „w pismach publicznych“ dodano: „które Związek za organa swoje obierze.“

Po kilku drobniejszych zmianach, mianowicie po skreśleniu ustępu nadającego walnemu zebraniu moc zniewalania Rad nadzorczych do usuwania zarządu — daléj po zmianie ustępu odnoszącego się do spisywania i przechowywania protokółów z walnych zebrań — przyjęto całą Ustawę z wyżéj wzmiankowanemi zmianami.

Przy następnym numerze porządku obrad proponuje ks. Patron na członków zarządu:

1) p. Teofila Theuricha z Gniezna na dyrektora;

2) p. dr. Jaworowicza z Trzemeszna na jego zastępcę;

3) p. Grossmanna z Inowrocławia na radzcę.

Po długiém wahaniu i wymawianiu się p. Theuricha zdołano go wreszcie uprosić do przyjęcia urzędu dyrektora, poczém dwaj następni panowie urzędy swoje przyjęli.

Ustawę o patronacie przyjęto na wniosek referenta p. dr. Plewkiewicza, ze skreśleniem dwóch ostatnich paragrafów i kilku zmianami redakcyjnemi, najgłówniejszą zaś tą, aby

1) Patronatem nazywano cały Związek, całe towarzystwo obejmujące wszystkie Spółki.

2) Natomiast zaś zamiast wyrazu Patronat używanego promiscue w projekcie ustawy, przyjęto nazwę „Zarząd Patronatu“, na co się zgodzono.

Przy wnioskach członków przemawiali pp. Pawłowski i Jasiński, żądając pewnych ulg w udzielaniu kredytu z Banku Związku, na co się p. dr. Kusztelan chętnie zgodził.

Ksiądz Patron przemówił do zebranych delegatów, poczem ksiądz Marszałek zamknął obrady, dziękując ks. Patronowi i prezesowi komitetu za ich prace i trudy; panów delegatów zachęcając do usilnéj pracy w swych Spółkach, nowemu zaś Związkowi rewizyjnemu życząc jak najlepszego powodzenia, a mianowicie w pierwszym rzędzie uzyskania prawa do mianowania rewizorów.

Na tém się obrady Sejmiku zakończyły o godzinie 12 i pół. Policyą reprezentował sierżant policyjny p. Krause.

O godzinie trzeciéj 20 osób zasiadło do wspólnego obiadu, który trwał do godziny 5.

Amerykański Związek celny.

Członkowie kongresu panamerykańskiego skończą wkrótce piękną swą podróż po Stanach Zjednoczonych. Przez ten czas Europa zajmuje się ich wielkiem przedsięwzięciem i waży szanse powodzenia.

Pierwotny program kongresu, ułożony przed niedawnym czasem pod kierownictwem senatu Stanów Zjednoczonych, składa się z siedmiu rozmaitych punktów: 1) przyjęcie środków zmierzających do zapewnienia dobrobytu narodów amerykańskich i stanowczy opór przeciw wtrącaniu się władz monarchicznych Europy; 2) utworzenie ligi celnéj; 3) ustanowienie częstéj służby parowców między portami a narodami skoalizowanemi; 4) jedność regulaminów celnych; 5) przyjęcie jednych wag i miar i praw międzynarodowych celem obrony osób, własności i znaków fabrycznych; 6) utworzenie jednéj wspólnéj monety srebrnéj, mającéj kurs we wszystkich krajach związkowych; 7) przyjęcie systemu sądu rozjemczego, aby uregulować wszelkie zatargi między Stanami amerykańskiemi.

Jeżeli program pozostanie takim, zbyteczna dodawać, że albo zostanie całkiem odrzucony, albo téż żywcem przyjęty. Przyjętą zostanie bez trudności pierwsza i ostatnia klauzula, która jest czysto formalną. System rozjemczych sądów, który byłby uchylił wojnę Paraguayu przed dwudziestu laty i Peru późniéj, byłby wtenczas był niezaprzeczonem dobrodziejstwem. Jednakże nawet na tym punkcie niewiadomo, czy nie postawią Stany silne, jak Peru i Brazylia, pewnych zastrzeżeń.

W znakomitym artykule, który w téj kwestyi zamieścił w „Journal des Débats“ p. Paweł Leroy-Beaulieu, wykazał on, że utworzenie ligi celnéj napotka w obecnéj chwili na niezwyciężone przeszkody; ale może będzie można zrobić jakieś kroki w zaprowadzeniu jedności regulaminów technicznych przy cle. Mało prawdopodobnem jest, aby Stany Ameryki łacińskiéj poddały się systemowi wag i miar, wspólnemu ze Stanami Zjednoczonemi, co znaczyłoby z ich strony, że przyjmują po prostu cały system tych ostatnich.

Ale istnieje natomiast istotne prawdopodobieństwo, że się porozumieją co do niektórych reguł międzynarodowych, odnoszących się do ochrony osób, własności i znaków fabrycznych.

Wielkich tam dołożą starań, aby zaprowadzić wspólną monetę srebrną, mającą kurs we wszystkich krajach, zawięzujących ugodę: Meksyk i Peru miałyby w tem interes producentów. Rzeczpospolita argentyńska, któréj papierowe pieniądze spadły, mogłaby pochwycić tę sposobność, aby wyjść niby to z honorem z ambarasów pieniężnych. Ale jednomyślna zgoda nawet w tym punkcie zdaje się niemożliwą. Brazylia, która przez pożyczkę ostatnich czasów powraca w najlepsze do cyrkulacyi złota, odmówi uczynienia tego kroku wstecz i postradania owocu swéj mądrości.

Oprócz ogólnych zastrzeżeń rozjemczego sądownictwa i obrony politycznéj przeciw Europie, oprócz kilku reguł międzynarodowych dla ochrony osób, własności i dla ustanowienia kilku środków technicznych przy cle, zupełnie niezależnych od taryfy, jedynym punktem, który zdaje się mieć szanse przyjęcia, jest punkt, odnoszący się do ustanowienia częstych linii parowcowych między rozmaitemi mocarstwami amerykańskiemi. Nie byłby to bez wątpienia krok bynajmniéj obojętny; ale w obec związku celnego, którym grożono, jest to drobnostką.

Wszystkie interesa ekonomiczne Ameryki środkowéj i południowéj skłaniają się dzisiaj ku Europie. Europa jest ich wielkim odbiorcą i Europa jest prawie ich niewyczerpanym dostarczycielem pieniędzy. To nie dowodzi, aby tak zawsze być miało; wkrótce Amerykanie, jakkolwiek pozostaje nieskończenie wiele do zrobienia na ich terytoryum, którego ludność nie wynosi ani czwartéj części tego, co wynosić powinna, zaczną wkrótce wywozić kapitały. Ale potrzeba będzie wiele czasu, zanim tyle ich wywiozą, co Europa.

Co do handlu w Stanach Ameryki południowéj, jest on wiele mniejszym z Stanami Zjednoczonemi, aniżeli z państwami europejskiemi, a tego wymaga natura rzeczy.

W Brazylii n. p. handel angielski jest cztery razy ważniejszy, aniżeli handel Stanów Zjednoczonych, a handel francuzki jest o połowę większy, aniżeli handel Związku.

Handel poboczny jest większy w rzeczypospolitéj argentyńskiéj a więcéj jeszcze w Chili. Nawet w Meksyku, tak blizko Stanów Zjednoczonych, handel tych ostatnich nie jest ani w dziesiątéj części taki, jak handel z Anglią, Niemcami i Francyą razem. Dodajmy, że Stany Zjednoczone zajęły w obec Meksyku stanowisko drażniące, poddając wyroby z posrebrzanego ołowiu ubliżającemu sprawdzaniu.

Natura rzeczy sprawia, że jeszcze na pewien przeciąg lat Europa pozostanie główną dostarczycielką pieniędzy dla Ameryki środkowéj i południowéj.

Ludy młode i czysto rólnicze znajdują zbyt i zapłatę za swe płody w krajach z ludnością gęstą i oszczędną bardzo.

Wreszcie większe jest dziś prawdopodobieństwo, że Ameryka środkowa, a mianowicie Ameryka południowa zatrzyma charakter rasy łacińskiéj.

Na początku tego wieku można było stawić sobie pytanie, czy się nie stanie w części anglo-saską. Owe 300 czy 400 tysięcy, które teraz corocznie udają się do Ameryki południowéj i to, jak w 1888 roku: 155,000 do Argentyny, 131,000 do Brazylii i 17,000 do Uruguayu, a które są w dziewięciu dziesiątych Włochami, Hiszpanami, Portugalczykami i Francuzami, nie pozwolą Ameryce południowéj zatracić swego piętna łacińskiego.

To też, tak przynajmniéj twierdzi p. Paweł Leroy-Beaulieu, przesadza, kto mówi z okazyi kongresu waszyngtońskiego o amerykańskim związku celnym. Ale to jest pewném, że Europa będzie musiała podwoić swe usiłowania, aby przetrzymać konkurencyą, jaką zamierzają jéj robić Stany Zejdnoczone na rynkach Ameryki południowéj. Amerykanie poczną wywozić kapitały i przedmioty fabryczne.

Mogą oni także oddawać się pewnemu wywozowi ludzi: naczelników warsztatów, mechaników, inżynierów, mniéj naukowo wykształconych, ale praktyczniejszych i zręczniejszych może od tych, którzy się kształcili w niektórych szkołach Europy. Niektóre rodziny Ameryki południowéj zaczną także kształcić dzieci raczéj w Stanach Zjednoczonych, aniżeli w Anglii, Francyi, albo Niemczech. Kongres waszyngtoński nie może sprowadzić natychmiastowego usunięcia albo zmniejszenia wpływu europejskiego w Ameryce środkowéj i południowéj, ale jest on przestrogą, z którą Europa powinna się liczyć.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

(4 posiedzenie.)

Berlin, 29 października 1889.

Przy średnim udziale Izby i galeryi rozpoczęło się czwarte posiedzenie plenarne parlamentu.

Przy stole rady związkowéj zasiadają: *dr. Bötticher*, baron *Maltzahn*, *dr. Scholz*, *dr. Stephan*, *dr. Aschenborn*, *Verdy du Vernois* i inni.

Marszałek *Levetzow* oświadcza, iż wysłał w imieniu Izby, w przypuszczeniu jéj przyzwolenia, telegram z życzeniami na uroczystości ślubne do cesarza i cesarzowéj Fryderykowéj i że cesarzowa nadesłała następującą odpowiedź: „Głęboko wzruszona, proszę przyjąć podziękowanie.“

Na porządku obrad stoi: *pierwsze czytanie etatu* w połączeniu z pierwszemi obradami nad ustawą pożyczkową i nowelą do ustawy wojskowéj.

Dyskusyą rozpoczyna sekretarz stanu w urzędzie skarbowym rzeszy, baron *Maltzahn*, który powiada, że z pewnością etat niejednego zadziwi, gdyż istotnie końcowe liczby są o wiele wyższe, aniżeli ostatnim razem, mianowicie nowe żądania zajmują dość pokaźne miejsce. Panowie uchwalicie, co uznacie za potrzebne, jak to uczyniliście już w zeszłym roku ku ogólnemu naszemu zadowoleniu. Pan sekretarz stanu szkicuje następnie pokrótce rezultat z r. 1888/89.

Dep. *Rickert* oświadcza, że rzadko który budżet tak mało odpowiadał ogólnym oczekiwaniom, jak ten właśnie. Mówca twierdzi, że potrzeba bardzo gruntownego namysłu przy obradach nad etatem i niepodobna ich będzie wykończyć przed Bożém Narodzeniem. Nie należy zapominać, że do dobrego uzbrojenia należy także jak najstaranniejsza chrona sił finansowych. Obecny etat, zapatrując się właśnie ze stanowiska pruskiego ministra finansów, oznacza ogromny krok wstecz, ponieważ pan minister Scholz spodziewał się, że pojedyńcze państwa tyle otrzymają od rzeszy, co w zeszłym roku. Obecna polityka rzeszy uciska biednych a prowadzi w pojedyńczych państwach do nadwyżki i rozrzutności. System obecny, uchwalania podatków na zapas musi bezwarunkowo doprowadzić do rozbicia finansów. Dowodem tego przedłożony budżet, mianowicie w wydatkach dla marynarki. Utworzenie floty zaczepnéj parlament wyraźnie zganił, mimo to tworzy ją się, nie bacząc na dalsze zobowiązania finansowe, które z tém są połączone. Wydajność ludu ma także swoje granice. Teraz jest już miliard długów, jeden z konserwatywnych mówców nawet sam uznał, że z tą „wieczną lawiną“ iść daléj niepodobna. Cóż zmusza do tego, aby w dziedzinie marynarki tak szybko kroczyć naprzód? Jak stoi sprawa z personałem, którym się chce obsadzić nowe okręty? Kiedy się już powiedziało A, trudno się już dalej powstrzymać, zwłaszcza po rozprowadzeniu polityki kolonialnéj, dla któréj zapał już bardzo znacznie ostygł. Przechodząc do etatu dla wojska, mówca przypomina dwukrotne oświadczenie ówczesnego ministra wojny, że przez uchwalenie septenatu uczyniono, co było potrzeba. Pomimo to wzrastają żądania z olbrzymią gwałtownością. Postawiono np. cały szereg żądań, które z właściwą obroną krajową nie mają nic do czynienia, a w każdym

---

(4)

Pielgrzymi.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 249).

VII.

Elizeusz uszedł już z pięć wiorst, gdy dnieć poczęło. Usiadł pod drzewem i porachował swoje pieniądze. Tylko siedmnaście rubli i dwadzieścia kopiejek mu pozostało. Tylko z tém — myślał — nigdy nie zdołam przebyć morza, a prosić po drodze w imię Chrystusa byłoby może grzesznem. Brat Iwan sam podróż odbędzie i zapali świecę na moją intencyą u Grobu Pańskiego. A ja ciężar mego niedopełnionego ślubu dźwigać muszę póki życia. Cóż, Pan dobrym jest i będzie cierpliwym. — Elizeusz powstał, zrowu torbę przez ramię przewiesił i nawrócił się napowrót. Tylko znacznie zboczył z drogi, by ludzie ze wsi go nie dojrzeli. W niedługim czasie do domu się dostał.

Gdy był z Iwanem, często ciężko mu było podążać, ale teraz Bóg zdawał się dodawać mu sił, tak, że nie czuł zmęczenia. Szedł lekko, wywijając kijem i odbywając siedmdziesiąt wiorst dziennie.

Zastał za powrotem już wszystko zboże zebrane. Cała rodzina radowała się widokiem staruszka. Wypytywali się go, chcieli wiedzieć powód i przyczynę każdéj rzeczy — czemu porzucił swego towarzysza, jak się to stało, że nie doszedł do celu swéj podróży, czemu się wrócił?

Ale Elizeusz nie opowiedział im swojéj przygody, — Pan Bóg nie udzielił mi téj łaski. Zgubiłem moje pieniądze po drodze i zostałem się w tyle; dla tego to nie poszedłem daléj. Wybaczcie mi, dla miłości Jezusa. I oddał żonie pieniądze, które mu się zostały.

Dowiadywał się, jak im się w domu wiodło. Dobrze się tam działo, wszystko na czas zrobiono, nic nie zaniedbano, i rodzina cała żyła razem w zgodzie i spokoju.

Iwana blizcy zaraz tego samego dnia usłyszeli o powrocie Elizeusza. Przyszli więc dowiadywać się o swego ojca, a Elizeusz to samo im odpowiedział: Wasz stary — rzekł — poszedł daléj rzeźko. Rozstaliśmy się trzy dni przed św. Piotrem. Chciałem go dogonić, ale wiele rzeczy się przytrafiło. Straciłem pieniądze i nie miałem za co iść daléj, więc wróciłem się. Dziwili się ludzie, że taki rozsądny człowiek postąpił tak nieroztropnie, wybierając się a potém wracając w pół drogi i marnując pieniądze. Dziwowano się czas jakiś i potém zapomniano i Elizeusz téż zapomniał. Zabrał się na nowo do pracy, rąbał drzewo wraz z synem na zimę, młócił zboże wraz z kobietami, naprawiał strzechą pokryty dach stodoły, doglądał pszczół i oddał sąsiadowi dziesięć uli wraz z nowemi rojami i do nich należącemi. Stara jego żona chciała ukryć liczbę rojów, którą te ule rzeczywiście wydały, ale Elizeusz wiedział, który ul wyroił się a który nie, i tak zamiast dziesięciu roi, sąsiad dostał siedmnaście.

W ten sposób Elizeusz wszystko na zimę przysposobił, wysłał syna na robotę, a sam zasiadł by pleść koszyki i robić nowe ule podczas długich zimowych miesięcy

VIII.

Iwan wyglądał swego towarzysza przez cały ten pierwszy dzień, w którym Elizeusz się został przy choréj rodzinie. Co kawałek drogi uszedł, to siadał i czekał; drzemał po trochu, ocknął się znowu i siedział jeszcze chwilę — ale nikt się nie pojawiał. — Wzrok mu się zmęczył tém ciągłem wypatrywaniem.

Już słońce spuściło się po za drzewa a Elizeusza nie widać!

— Czy mógł mnie wyminąć — myślał — lub czy kto go podwiózł a on mnie nie spostrzegł śpiącego przy drodze? Ale jakżeż mógł mnie nie zobaczyć. Na stepie tak daleko się wzrokiem sięga. Gdybym się wrócił, to on tymczasem mógł mnie o wiele wyprzedzić. Moglibyśmy się minąć, a to jeszcze byłoby wiele gorzéj. Pójdę dalej. Spotkamy się, gdy staniemy na nocleg.

Doszedł do wsi i prosił dziesiatnika, żeby w razie przybycia staruszka podobnego do Elizeusza, wskazał mu gospodę, gdzie się sam udawał.

Elizeusz nie zjawił się na owym popasie. Iwan następnego dnia szedł daléj, pytając się każdego kogo spotykał, czy nie widział małego, łysego staruszka. Ale nikt go nie spostrzegł. Iwana to dziwiło, ale szedł wciąż daléj.

— Spotkamy się — myślał — albo gdzie w Odesie, albo na okręcie.

I przestał myśleć o Elizeuszu.

Spotkał się z strannikiem [1]) o długich włosach z czarną na nich krymką i w sutannie; był on na górze Athos i szedł po raz drugi do Jerozolimy. Zeszli się na noclegu, zaczęli rozmawiac i potém razem się trzymali. Przybyli szczęśliwie do Odessy, ale musieli czekać tam trzy dni na okręt. Wielu pielgrzymów z różnych stron czekało także.

Iwan znowu wypytywał się o Elizeusza, ale nikt go nie widział.

Strannik tłomaczył Iwanowi jakby się mógł urządzić, by uniknąć opłaty za swój przejazd, ale Iwan nie chciał o tem słyszeć.

— Nie! — mówił. — Zapłacę za siebie. Uzbierałem na to pieniądze. — Zapłacił czterdzieści rubli za podróż tam i napowrót, i kupił także zapas chleba i śledzi.

Wreszcie okręt naładowano i pielgrzymi a między nimi Iwan i Strannik nań wsiedli.

Podniesiono kotwicę i wypłynięto ku pełnemu morzu. Dzień był piękny, ale wieczorem wiatr się podniósł, deszcz zaczął padać i bałwany wskakiwały aż na pokład.

Ludzie się poprzestraszali, kobiety poczęły krzyczeć a bojaźliwsi z pośród mężczyzn wypatrywać suchego miejsca. Iwan też czuł obawę, ale starał się zachować postawę odważną. Całą noc i cały dzień następny siedział na miejscu, które sobie wybrał, wsiadłszy na okręt, obok kilku starych ludzi z Tambowa, prawie bez poruszenia, milcząc i trzymając mocno swoje torby.

Trzeciego dnia wiatr się zmniejszył a piątego dopłynęli do Konstantynopola.

Niektórzy z pielgrzymów wysiedli na ląd, by zobaczyć kościół św. Zofii, gdzie Turcy teraz panują. Iwan jednakże pozostał na okręcie. Zatrzymawszy się tam dwadzieścia cztery godzin, popłynęli daléj.

Przybijali do lądu w Smyrnie i w innem mieście, zwanem Aleksandryą i wreszcie bez wypadku przybyli do Jaffy. Tutaj wszyscy pielgrzymi wylądowali, by udać się piechotą do Jerozolimy, z jakie siedmdziesiąt wiorst.

Szli więc daléj pieszo i czwartego dnia dotarli do Jerozolimy. Zamieszkali w gospodzie utrzymywanéj przez rosyjskich mnichów dla wygody pielgrzymów z ich kraju. Tam paszporta im podpisano i po obiedzie Iwan wybrał się z strannikiem, ażeby uczcić święte miejsca. Ale już było dnia tego za późno, aby ich wpuszczono do Grobu Pańskiego.

Następnego rana poszli na jutrznią do Monasteru patryarchy Jerozolimskiego. Tam się modlili i postawili świece przed ołtarzem, a potem poszli obejrzeć na zewnątrz kościół Zmartwychwstania, w którym się mieści Grób Zbawiciela. Tyle jest zabudowań do koła kościoła, że ledwo dojrzeć go można. Tego pierwszego dnia widzieli tylko celę Maryi Magdaleny, w któréj wiodła tak święte życie. Tu także świece ofiarowali i Te Deum odśpiewać kazali.

Chcieli pójść na mszą do kościoła Grobu Pańskiego, ale spóźnili się, więc poszli do monasteru Abrahama i obejrzeli na górze Moria miejsce, gdzie Abraham się udał, by Izaaka poświęcić na ofiarę.

Potém poszli do ogrodu, gdzie Chrystus ukazał się świętéj Maryi Magdalenie i do kościoła św. Jakóba. Strannik pokazywał Iwanowi wszystkie te miejsca i mówił mu, gdzie powinien ofiarować pieniądze, a gdzie świece.

Powrócili późniéj do gospody i do spoczynku się gotowali. Raptem strannik począł narzekać i desperować; kieszenie swe wytrząsał i przeszukiwał ubranie.

— Skradziono mi moją sakiewkę! — wołał — sakiewkę z pieniędzmi. Miałem dwadzieścia trzy ruble — dwadzieścia w dwóch dziesięcio-rublowych papierkach, a trzy srebrem!

Strannik jęczał i żalił się, ale nic już poradzić temu nie było można, poszli więc spać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) W Rosyi oprócz tych, którzy odbywają pielgrzymkę z raz lub dwa w życiu, jest jeszcze klasa pielgrzymów z profesyi, których reputacya nie jest najlepszą, mimo ich pozornéj świątobliwości.

razie nie są tak naglącemi, aby musiały właśnie teraz zostać przyznane. I tak możnaby chwilowo jak najspokojniéj skreślić wiele budowli. Mówca następnie wyraża swoje zdziwienie nad postępowaniem prasy urzędowéj, która ogłasza etat, podczas kiedy członków rady związkowéj zobowiązano do zachowania szczegółów budżetu w tajemnicy. Mówca potrąca o administracyą celną. Dowodem właśnie téj niegospodarki finansowéj jest to, że większą część podatków nakładanych na biednych ludzi, przekazuje się kołom, któreby wcale nie umiały wpływających sum użyć bez trwonienia. Aby tym kołom ułatwić trwonienie podraża się biednemu chleb. Podrożenie chleba nie jest dowolnym wymysłem, lecz najistotniejszą rzeczywistością, która tém jest smutniejszą, że rozwój przemysłu w Niemczech nie jest wcale zdrowy. A jak się ułożą rzeczy na przyszłość? Jeżeli potrwa daléj wojna celna między europejskiemi państwami ku radości Ameryki, cóż się ostatecznie stanie? Ratunek znajdzie się tylko wtenczas, jeżeli się zawróci z téj drogi zbliży do zasad, które pozwoliły Anglii przetrwać wszelkie przesilenia. Do téj kryzys w dziedzinie produkcyi i gospodarki miliardowéj łączy się jeszcze wzrost socyalnéj demokracyi. Dla stłumienia tego ruchu wymaga rząd od parlamentu, aby atrybucye policyjne uczynić stałemi, chociaż raz już nie udała się próba prowadzenia wielkiéj duchowéj walki za pomocą małych środków policyjnych i kanclerz musiał się czémprędzéj wycofać z walki kulturnéj. Czy już tak dalece zamarło w ludzie niemieckim poczucie prawne, że się chce takie wyjątkowe ustawy uczynić trwałemi?

Sekretarz stanu, baron *Maltzahn* zaznacza jeszcze, że przy dostawie w naturaliach dla wojska nie można było oznaczyć ostatnich cen, ponieważ nie były wtenczas znane.

Marszałek oznajmia w końcu, że nadeszła telegraficzna odpowiedź od cesarza, która brzmi, jak następuje: „Parlamentowi serdeczne podziękowanie za uprzejme życzenie. Wilhelm.“

Jutro o godzinie 12: Wniosek dep. Letochy, odnoszący się do zawieszenia procesu karnego przeciw dep. Stötzlowi. Dalszy ciąg pierwszych obrad nad budżetem.

Koniec o godzinie 5¼.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 18 października.

(Kwestye prawno-polityczne. — Zatargi na wszechnicy. — Książę Ferdynand I bułgarski).

(∞) W téj chwili na porządku dziennym stawają same kwestye *prawno-polityczne*. Pod tym specyalnie austryackim wyrazem rozumiemy kwestye, dotyczące stósunku rozmaitych prowincyi czyli krajów do monarchii i pomiędzy sobą.

Jedną z takich kwestyi niedawno rozstrzygnął cesarz i król, przywracając wojsku wspólnemu tytuł cesarskiego i królewskiego, co ma uwydatnić równorzędność *królestwa węgierskiego* z cesarstwem austryackiém, jak ją uznała austryacko-węgierska ugoda z r. 1867.

Nadzwyczaj zawikłanym jest stósunek *Dalmacyi* do monarchii. W teoryi bowiem Dalmacya stanowi część tak zwanego królestwa trójjedynego (Chorwacya, Slawonia i Dalmacya), a więc pośrednio należy do korony św. Szczepana, gdy w praktyce pozostaje pod zarządem wiedeńskim, austryackim. Kwestyą tę ponownie w sierpniu r. b. poruszyli chorwaccy posłowie Dalmacyi, choć nie w sejmie, to jednak w ogłoszonym w dziennikach programie, domagającym się przyłączenia Dalmacyi do Chorwacyi. Podjęła to radykalna frakcya sejmu chorwackiego, która przez usta posła *Barcicza*, tego samego, co to przed kilku laty w sejmie zagrzebskim wyraził gorące życzenie, aby podkowy kozaków moskiewskich brzękły czémprędzéj na bruku stolicy chorwackiéj, zaproponowała adres do króla z żądaniem wcielenia Dalmacyi do Chorwacyi. Komisya sejmowa, któréj ten wniosek przekazano, uchwaliła, że, aczkolwiek prawnie, w teoryi, Dalmacya niezawodnie stanowi część Chorwacyi, na teraz uporządkowanie tego stósunku jest niemożliwe, i że przeto należy odrzucić wniosek Barcicza. Nie ulega wątpliwości, że sejm zagrzebski temi dniami tę uchwałę komisyi potwierdzi.

W sejmie tyrolskim frakcya włoska zaproponowała podział Tyrolu na prowincyą niemiecką i włoską, i utworzenie dla tej ostatniéj osobnego namiestnictwa w Trydencie. Podobne wnioski w sejmie tyrolskim ponawiają się od lat blizko 30; pod koniec rządów księcia Auersperga w roku 1877, nawet w radzie państwa odnośny wniosek byłby przeszedł, gdyby mu nie było niedostawało 1 głosu do większości. W komisyi, któréj przekazano wniosek Włochów, posiadają oni razem z posłami niemiecko-liberalnymi większość, łatwo więc być może, że także w sejmie uzyska wniosek większość.

Sejm czeski wniosek Gregra przekazał komisyi. Wielcy właściciele i Staro-Czesi uczynili więc młodym ustępstwo. Tak samo, jak większość sejmu chorwackiego odrzuci wniosek Barcicza, ale zastrzega sobie przynależność Dalmacyi do królestwa trójjedynego, tak samo większość sejmu czeskiego odrzuci adres, domagający się przywrócenia historycznego prawa Czech, ale w zasadzie zastrzeże sobie to prawo.

Gdyby według téj saméj metody sejm lwowski choć tylko w teoryi powrócił do znanéj swéj rezolucyi z roku 1868, niezawodnie w kołach prawicy znalazłoby się bardzo wielu takich, którzyby nas pouczali, że nieuczciwa równocześnie należeć do większości, wspierającéj rząd, a wykonywać demonstracye prawnopolityczne, które go muszą nabawić kłopotów.

W piątek we wspaniałym pałacu wszechnicy tutejszéj rozpoczęły się znowu skandaliczne zatargi. Tym razem nie jest to demonstracya przeciwko rektorowi, ani przeciwko któremu z profesorów, lecz świadcząca o zupełnym braku poczucia sprawiedliwości, wolności i tolerancyi starszych stowarzyszeń studenckich w obec katolickiego związku „Norica,“ którego dawne „burschenschafty“ nie chcą przypuścić do równych praw.

Książę *Ferdynand I* koburski powróciwszy do Wiednia zabawił dzień w pałacu brata swego księcia Filipa, wczoraj zaś wyjechał do dostojnéj swéj matki do Ebenthalu. Do Bułgaryi powróci, zgodnie z programem ustanowionym przy wyjeździe, 2go listopada. Plotkom, jakoby książę Bismarck zamierzał w kwestyi bułgarskiéj pośredniczyć pomiędzy Austryą a Rosyą, w tutejszych kołach pół urzędowych stanowczo zaprzeczają. Znaczy to, że gdyby żelazny kanclerz na blizkich konferencyach z hr. Kalnokym miał względem Bułgaryi odezwać się mniéj więcéj tak, jak to exempli gratia przepowiadaliśmy w jednym z dawniejszych listów, hr. Kalnoky odpowie mu, że nie ma czego pośredniczyć, ponieważ Austrya w téj kwestyi nie powoduje się żadnemi widokami egoistycznemi, lecz szanuje tylko — *wolę narodu bułgarskiego!*

NIEMCY.

* Berlin, 29 października. W znanéj sprawie obrazy majestatu przez berlińską „Volks Ztg.“ (naczelny artykuł z 9 marca) odrzucił sąd rzeszy podanie obrońcy o rewizyą.

— *O wyprawie* ku odsieczy Emina paszy zamieszcza „Gdańska Gazeta“ niektóre szczegóły z krwawych walk ekspedycyi z krajowcami. Ludzie ci nie chcieli sprzedać łodzi, na co towarzyszący dr. Petersowi Tiedemann chciał im je zabrać gwałtem. Kiedy krajowcy energiczny stawili opór, widział się Tiedemann zmuszony cofnąć się, gdyż miał tylko kilku słabych towarzyszów ze sobą. Gdy już się znajdował w łodzi i zabierał się do powrotu, padł nagle strzał. Tiedemann, który myślał, że mierzono do niego, wystrzelił z rewolweru w zbitą gromadę ludzi. Czterech ludzi padło, z których trzéj zabici. Peters naturalnie starał się natychmiast naprawić to i załagodzić sprawę za pomocą pieniędzy. O ile to jednak sprawie zaszkodziło, dojdzie do wiadomości publicznéj późniéj.

— *W Halli* zmarł nagle historyk literatury prof. Ryszard Gosche.

— *Jak donosi* „Post,“ umarł po krótkiéj chorobie w Birgwitz pod Kłodzkiem pozasłużbowy prezes rejencyjny baron Zedlitz-Neukirch.

— *Z Bremeny* donoszą, że nadeszła telegraficzna depesza ze stacyi ratunkowéj Horumersiel, donosząca, iż 29 b. m. uratowano 2 osoby z okrętu „Anna Małgorzata.“

— *Ogłoszenie* zamieszczone w „Post“, wzywa wszystkich wyborców Berlina, a mianowicie robotników, urzędników, inteligencyą, kupców, rzemieślników, studentów, ażeby w myśl orzeczenia cesarza w sprawie „Kreuz Ztg.“ utworzyli wielkie stronnictwo wszystkich narodowych żywiołów. — Chętni mają składać swoje oświadczenia w redakcyi „Post.“

— *W Tybindze* umarł zeszłéj nocy kanclerz tamtejszego uniwersytetu, tajny radzca dr. Rümlin.

— *Jak donosi* „Germania“, pozwolono powrócić pewnéj liczbie wydalonych socyalnych demokratów bez jakichkolwiek starań z ich strony. Jeden z dawniejszych wydalonych socyalnych demokratów, który powrócił do Berlina, zapytał się prezesa policyi, czy jego dalsze postępowanie polityczne podlega osobnéj cenzurze. Na to zniewoliła go policya do podpisania rewersu, w którym przyrzeka, że nie będzie już „agitować politycznie“. Niektóre pisma tłómabzą, że łagodniejsze obchodzenie się z socyalnymi demokratami stoi w związku z blizkiemi obradami nad nowelą antisocyalistyczną.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 30 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanym nauczycielom Naukemu w Tylży i Rentzowi w Pęchowie w powiecie inowrocławskim order właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: N. N. z Kurnika 3 marki. Tadeusz Braminski z Łabiszyna 50 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **W oficynie** Kuryera wyszło z druku nowe wydanie „Elementarza dla polskich dzieci“, różniące się od poprzedniego tém, iż oprócz nauki czytania zawiera także nauk ę p i s a n i a. Zgłoszenia przyjmuje Redakcya pisma naszego. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie.

* **Dosia,** powieść tłómaczona z francuskiego, która się drukowała w feljetonie naszego pisma, wyszła w osobnéj odbitce i jest do nabycia w Redakcyi Kuryera. Cena za egzemplarz 1 markę.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya Aleks. hr. Fredry „Mentor“.

W piątek opera narodowa Kamieńskiego z muzyką Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Na wystawę przybyły dzisiaj dwa kartony p. M o t t e g o W ł a d y s ł a w a z Poznania, ze szeregu ilustracyi do legendy średniowiecznéj o „Żydzie, wiecznym tułaczu“.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś dnia 30 b. m. wieczorem o godzinie ½9 w lokalu Towarzystwa u p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Na porządku dziennym wykład p. W. Szulca „Z dziedziny zegarmistrzostwa“ i objaśnieniem ciekawego okazu z wystawy paryskiéj. Liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się dziś po południu o godzinie 5.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana do dziś o 10 ctm. Wczoraj rano było 2,56 m., w południe 2,58 m., dziś rano 2.66 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny iż Warta opadła tam o 10 ctm., t. j. z 2,72 m. na 2,62 m.

* **W dniu wczorajszym** odbyła się w redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ ścisła rewizya, dokonana przez komisarza policyjnego p. Kaschlawa, w celu poszukania rękopisu artykułu p. t. „Skutki pomijania w szkołach języka polskiego“. Rewizya nie odniosła żadnego skutku.

* **Koncert** pani Marcelli Sembrich (Kochańskiéj) odbędzie się dnia 7 listopada na sali Sali Lamberta, na co zwracamy uwagę.

* **Kamienice** przy ulicy Podgórnéj nr. 2 i 2a (św. Marcin 78) sprzedał blachnierz Taube kupcowi Pawłowi Wienerowi z Swarzędza za cenę 330,000 mrk.

* **Egzamin** w podkuwaniu koni odbędzie się w Poznaniu dnia 14 grudnia r. b. od godziny 9 zrana. Zgłoszenia wraz z odnośnemi załącznikami wnieść należy do 1 grudnia r. b. na ręce weterynarza departamentowego i asesora weterynaryi Rüfferta w Poznaniu.

* **Minister** spraw wewnętrznych nakazał poczynić badania terytoryalne, czy w miejscach skutkiem swego położenia wystawionych na zalewy nie dałoby się urządzić ochotniczéj straży wodnéj z odpowiednią ilością czołen. Powód do tego rozporządzenia dała okoliczność, że podczas ostatnich powodzi w wielu miejscach w najkrytyczniejszych chwilach nie było w pogotowiu ani dosyć łódek, ani dość szybkiéj pomocy. W wielu miejscach, jak sądzą, dałaby się utworzyć taka ochotnicza straż wodna i połączyć z ochotniczą strażą ogniową.

* **Należytość** za przesłanie telegramów ze stacyi telegraficznych do miejscowości w obrębie stacyi leżących zniżoną została z 60 na 40 fen.

* **Dobra Słaboszewo i Duszno** w powiecie mogilnickim otrzymały charaktery dóbr rycerskich, na czas przynależenia do p. Augusta Tiedemanna i Ryszarda Müllera i ich ślubnych następców.

* **Drugi nauczyciel** w zakładzie preparandów w Rogoźnie Ulbrich mianowany został nauczycielem zwyczajnym i przeniesiony do seminaryum nauczycielskiego w Kcyni; w jego miejsce przychodzi dotychczasowy nauczyciel pomocniczy w Kcyni, Lucksch.

* **Z parafii biezdrowskiéj,** 28 października. W zeszłą niedzielę dnia 27 b. m. odbyło się w Nowym Moście, osadzie należącéj do parafii biezdrowskiéj, uroczyste poświęcenie kaplicy, podniesionéj z gruzów i odnowionéj staraniem ks. lic. Jaskulskiego, proboszcza w Biezdrowie. Kaplica św. Trójcy wystawiona przez Łukasza hr. Bnińskiego przed 120 laty, poczęła upadać w połowie tego stulecia, a od lat 28 zaprzestano zupełnie w niéj odprawiania nabożeństw. Smutny przedstawiały widok ruiny kaplicy, gdzie niegdyś brzmiała chwała Boża, a parafianie ubodzy i mieszkańcy Nowego Mostu, niegdyś zamożnego podobno miasteczka a dzisiaj biednéj wioski, patrzeli z boleścią na spustoszenie przybytku świętego nie mogąc sami zająć się jego odnowieniem. Czcigodny ks. lic. Jaskulski, kapłan znany z gorliwości, objąwszy zarząd parafii biezdrowskiéj, najprzód kościół parafialny odnowił i bogato przyozdobił, następnie w ł a s n y m po większéj części k o s z t e m kaplicę w Nowym Moście już na rozebranie skazaną, podmurować kazał, tak, że w zeszłą niedzielę mogło się odbyć jéj poświęcenie. Lud okoliczny zebrał się tłumnie na tę wzruszającą uroczystość, któréj dopełnił ks. lic. Jaskulski w asystencyi jednego kapłana. Po odbytem poświęceniu murów kaplicy, po raz pierwszy od lat 28 odprawiła się tutaj msza św. uroczysta, w czasie któréj Czcigodny nasz Pasterz porywające wygłosił kazanie; słuchał ludek wzniosłych słów kapłana, roniąc łzy serdeczne.

Sądzimy, że nie obrazimy skromności Czcigodnego ks. proboszcza Jaskulskiego, jeżeli publicznie w imieniu parafian serdeczną złożymy Mu podziękę za Jego trudy i mozoły, za gorliwe staranie się o chwałę Bożą, za ten przybytek Boży, który z gruzów dźwignął. Wspomnieć téż należy o ofiarności hr. Węsierskiego-Kwileckiego, ordynata na Wróblewie, który, idąc śladem ofiarnych przodków swoich, hojną pomoc udzielił na odbudowanie kaplicy.

Dodajemy, że kapliczka sama, mogąca około 1000 ludzi pomieścić, nader miłe robi wrażenie. Zbudowana w ośmiobok, którego każdą ścianę wieńczy architraw, z kształtną kopułą, któréj szczyt zdobi wieżyczka (t. z. latarnia), nie jest bez wartości pod względem architektonicznym *Parafianin.*

* **Ostrów.** Tutejszą aptekę Goldsteina nabył p. Wojciech Tarnogrodzki.

* **Inowrocław.** Zatrudniony na tutejszym dworcu 20 letni syn Oton tutejszego urzędnika akcyzy Baera wpadł w poniedziałek w południe przy nadejściu pociągu roboczego pod koła pociągu i został na miejscu zabity.

* **Leszno.** Dnia 25 b. m. toczyła się przed tutejszą Izbą karną sprawa przeciw nauczycielowi Henrykowi Schlesingowi z Osieczny, obwinionemu o przestępstwo przeciwko moralności, spełniane na dzieciach nie mających lat 14. Swego czasu donosiliśmy, że Sch., gdy niecne jego postępowanie się wydało, usiłował się utopić w jeziorze osieckiém, lecz wyratowano go i odstawiono do więzienia. Sprawa toczyła się z wykluczeniem publiczności, a zakończyła się skazaniem obwinionego na 5 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie go praw obywatelskich i honorowych przez tyleż lat. — Landrat Hellmann otrzymał na 3 tygodnie urlop, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Beckmann.

* **Kcynia.** Jarmark wyznaczony na dzień 6 listopada odłożyła rejencya na dzień 14 listopada.

* **Kcynia.** W Suchoręczu zabił parobek Andrzéj Szymański w nocy na 27 b. m. własnego ojca, wyrobnika Jabóba Szymańskiego. Posprzeczał się on z ojcem, a gdy tenże (nawiasem powiedziawszy był pijanym) na niego się rzucił, chwycił syn za cegłę, podłożoną pod nogę stołu, i uderzył nią ojca kilka razy w głowę. Wskutek ran i naruszenia mózgu umarł Jakób Szymański w kilka godzin późniéj.

* **Bydgoszcz.** Konserwatyści bydgoscy z miasta i powiatu postawili ponownie na kandydata poselskiego do parlamentu radzcę trybunału administracyjnego Hahna, a do sejmu właściciela dóbr rycerskich Borna z Fallois, który oświadczył, że nie należy do krańcowéj prawicy, lecz do umiarkowanéj konserwatywnéj partyi, na zasadach kartelu. — Z nastaniem mrozów, najpóźniéj zaś dnia 31 grudnia do końca marca 1890 r. zamknięty zostanie kanał bydgoski dla żeglugi celem reparacyi budowli wodnych.

* **Z Golubia** piszą do „Geselligera“, że tamtejsze polskie towarzystwo śpiewu odbywa co niedzielę swe produkcye, w czasie których zawsze się znajduje policyant a nawet często znany komisarz Rex z Torunia. Pomimo tego pisze korespondent, że zeszłego roku dano przedstawienie amatorskie, podczas którego znaczne miejsca zajmowały ochydne napaści (Gehässigkeiten) na innowierców. Kończy zaś korespondent zdaniem: „I w tym roku zamyślają Polacy urządzić teatr.“ — Ochydna to zaiste denuncyacya! Sztuka, jaka ma być odegrana, cenzuruje policya, policya znajduje się na przedstawieniu, a pomimo to zachodzą „ochydne napaści“ na innowierców. Co to za policya w tym Golubiu! Denuncyatowi widocznie idzie tylko o to, aby policya w ogóle nie zezwoliła na polskie przedstawienia, o czem świadczy jego ostatnie zdanie.

* **W sprawie** pińczyńskiéj pisze „Gazeta Toruńska“ po przytoczeniu odpowiedzi ministrów spraw wewnętrznych i rólnictwa, co następuje:

„Rzecz ze wszech miar bardzo pocieszająca, która Pinczynianom zdejmie kamień z serca i uratuje ich wreszcie od grożącéj im ruiny. Ale...

Niestety! ma sprawa ta jeszcze swoje ale i to nie małe!

Panowie ministrowie zawiadamiają Związek, że już **10 sierpnia r. b.** przychylne dali polecenie radzcy budowniczemu w Starogardzie. Po tym czasie przecież czytywaliśmy, że jednakże konsensów budowlanych Pińczynianie nie dostawali, a nawet sługa wójtowski zapowiadał im podobno ustnie, że konsensa te powstrzymane być mają.

Jakże tu jedno z drugiem pogodzić i jakże cieszyć się z rozstrzygnięcia panów ministrów, kiedy skutku praktycznego co nie ma to nie ma?

Raz już była wiadomość o przychylnéj odpowiedzi obu panów ministrów, która przecież ulgą dla parcelantów się nie stała, bo po niéj to właśnie nadchodziły doniesienia o innéj zapowiedzi przez wójtowskiego sługę. Obecnie jest decyzya z powołaniem się na zalecenie cesarskie. Daj Bóg, aby stało się tak, jak sobie ze słów odpowiedzi ministeryalnéj obiecywać można.

Nie możemy téż nie zwrócić i na to uwagi, że sprawa ta wlecze się od marca r. b. i że odpowiedź panów ministrów na rodanie do cesarza blisko 4 miesiące czekać na siebie kazała.“

„G a z e t a T o r u ń s k a“ zarzuca nam w końcu, jakobyśmy źle przełomaczyli pismo ministrów, kładąc w ustępie drugim ich odpowiedzi zamiast „królewski r a d z c a b u d o w n i c z y powiatu starogardzkiego“, „radzca ziemiański“.

Użyliśmy najprzód wyrażenia „landrat,“ a po drugie zapewniamy „Gazetę Toruńską,“ że w odpisie przesłanéj nam odpowiedzi stoi wyraźnie „der Koenigliche L a n d r a t h des Kreises Pr Stargard.“ — Niech więc „Gazeta Tor.“ nie zarzuca nam pobieżnego traktowania téj tak ważnéj sprawy. Dostarczonym nam odpisem na dowód służymy.

* **Kraków.** Dobra Tuszów, na Wisłą, nabył temi dniami p. Zdzisław Włodek od barona Hirscha, słynnego milionera i założyciela znanych fundacyi w Galicyi. — Dobra Werchrata, w powiecie Rawa ruska, nabył hrabia Ludwik Dębicki, współredaktor „Czasu“ od baronowéj Ott von Ottokron, zamieszkałéj w Czechach. — W skutek obu tych transakcyi, znaczne kompleksy ziemi przechodzą z rąk obcych w ręce polskie.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 31 października św. Wolfganga B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 57.

Zachód o godzinie 4 minut 30

Ostatnie telegramy.

Ateny, 30 października. Wczorajszy bal dworski był tak liczny, że nawet utrudnionem było przejście dla panujących dostojników. Cesarz w galowym mundurze gwardyi prowadził król. grecką, król duński cesarzową. Dzisiaj dostojni goście udali się do wiejskiéj rezydencyi króla, Tatoi. Po południu odbędzie się jeneralna próba „Persów“. Odjazd cesarskiéj pary do Carogrodu naznaczony na jutro po południu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 października.

HOTEL BAZAR.

Dr. Szuldrzyński z Siernik, hr. Żółtowski z Niechanowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Moszczeński z Wiatrowa, Grodzicki z Królestwa Polskiego, Rychłowski z Drobnina, pani Siemieńska z Brzezia, hr. Mycielski z Gałowa, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łąki, książę Czartoryski z Sielca, hr. Żółtowski z Godurowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.

Moszczeński z familią ze Stembowa, Zeysing z familią z Murowanéj Gośliny, Heinemann z Frankfurtu, Pawłowski z Gniezna, Wojczyński z Ostrowa, Moczyński z Krakowa, Papmal z Drezna, Skrobuszyński z Kalisza, Głogowski z Konina, Schreder z Frankfurtu, pani Weber z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Rymarkiewicz z Kotlina, Krajewski ze Skoraczewa, baron Graeve z Borku, Wize z Dachowy, dr. Trzebiński z Warszawy, studenci teologii: Miśkiewicz z Żerkowa, Krüger z Bydgoszczy, Albrest z Bykszyna, Rölski z Trzemeszna, Dalbor z Ostrowa, Pieniążkiewicz z Szubina, Adamczewski z Jeżewa, Ciżmowski z Bysławia, Klemt z Tucholi, Grośty z Połajewa, Sychowski z Gdańska i Wałdowski z Peplina, Simonsohn z Sierakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Dnia i godzina	Barometer	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
29. Pop. 2	758,7	PłdW. lek.	pochmurno	+ 11,1
29 Wie. 9	759,2	PłdW. lek.	posępnie	+ 8,8
30. Ran. 7	758,6	PłdW. lek.	mgła	+ 6,5

Dnia 29 października maximum ciepła +11°3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 2°1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno i pomroczno, po części słońce i jasno, ożywiony i silny wiatr, miejscami opady, pasami w nocy mróz.

Telegram giełdowy

Berlin, 30 października 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica słabiéj.		
na październik-listopad	181 75	181 —
na listopad-grudzień	181 75	181 —
na kwiecień-maj	190 25	190 25
Żyta osłab.		
na październik-listopad	165 —	164 75
na listopad grudzień	165 —	164 75
na kwiecień-maj	166 50	166 25
Olej rzep wyżéj.		
na październik	70 20	72 90
na kwiecień-maj	61 —	61 70
Okowita słabiéj.		
eksportowa	32 50	32 10
na październik	32 30	32 —
na październik-listopad	31 20	— —
na listopad grudzień	30 80	30 60
na kwiecień-maj	31 90	31 70
spożywcza	52 —	51 60
na październik	51 70	— —
na	— —	—
Owies		
na październik	157 —	156 75
Wyp. żyta wsp.	500	200
Wyp. kowity kw. eksportowa	100,000	50,000
„ „ „ spożywcza.	110,	,000

Kurs z dnia	28	29
Consol. 4%	106 40	106 40
Consol. 3½%	103 20	103 10
Poznańskie 4% listy zastawne	100 70	100 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 30	100 25
Poznańskie listy rentowe	104 10	104 10
Austryackie banknoty	171 40	171 10
Austryacka renta srebrna	73 25	73 29
Rosyjskie banknoty	211 30	211 90
Rosyjskie listy zastawne	98 —	97 80
Polskie 5% listy zastawne	62 25	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 90	57 —
Węgierska 4% renta złota	86 30	86 50
Węgierska 5% renta papier.	83 40	83 50
Austryackie kredytowe akcye	168 50	168 50
Austryackie francuskie koleje	100 40	100 10
Lombardy	54 10	54 20
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 30 października 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	180 —	179 —
na listopad-grudzień	180 —	179 —
na kwiecień-maj	186 50	185 50
Żyto niezm.		
na październik-listopad	159 50	159 50
na listopad-grudzień	159 50	159 50
na kwiecień-maj	163 50	163 —
Olej rzep. postęp.		
na październik-listopad	69 20	70 —
na kwiecień-maj	61 20	62 —
Okowita słabo		
w miejscu spożywcza	51 40	51 10
„ eksportowa	31 90	31 60
„ na paźdz.-listop. eksp.	30 80	30 60
„ na listop. grudz. eksp.	30 50	30 30
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 70	31 50
Petroleum		
w miejscu	12 15	12 15

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wschodnio- i Zachodnio-Pruskie listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $5^1/_2$ **procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. **Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią** 10 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 30 października. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: posępnie.
Żyto bez handlu.
Okwita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow opodat 50-ta 50,00 pł. 50-ta 80,40 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —.— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 30 października 1889.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	10	17	40	16	50
Żyto	16	30	16	10	15	90
Jęczmień	16	40	14	50	13	—
Owies	15	90	14	70	14	—
Groch wrzący . . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	60	2	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. . . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50,00 70-ta 80,40 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 30 października. Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 30 października 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	18	80	16	90	17	40	17	83
	najn. -	18	20	17	70	17	—		
Żyto	najw.	16	60	16	10	15	60	15	97
	najn. -	16	30	15	90	15	30		
Jęczm.	najw. -	—	—	15	10	14	30	14	53
	najn. -	—	—	14	70	14	—		
Owies	najw. -	16	50	15	90	15	10	15	63
	najn. -	16	30	15	40	14	60		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	—	6	50	6	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	75	6	25	6	50
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	—	2	50
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	30	1	35
Cielęcina		1	20	1	10	1	15
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	3	—	2	90	2	95

Wrocław, 29 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na październik 171,00 żąd., październik-listopad 171,00 żąd., listopad-grudzień 170.00 żąd., na kwiecień-maj 169,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żądano, na listopad-grudzień 154,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu na październik 70 żąd., październik-listopad 66,00 żąd., listopad-grudzień 66,00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum, niżéj. wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na październik (50-ta) 50.60 żąd., (70-ta) 31,00 żąd., listopad-grudzień (70-ta) 29,50 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,00 żąd.

Ceny targowe z dnia 29 października 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	M	F.	średni najwyż. M	F.	M	F.	lekki towar najwyż. M	F	M	F.
Pszenica biała	18	20	18	00	17	60	17	20	16	60	16	10
„ żółta	18	10	17	80	17	50	17	10	16	50	16	00
Żyto	17	10	16	90	16	70	16	40	16	20	16	00
Jęczmień	16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies	16	00	15	80	15	60	15	40	15	20	14	80
Groch	17	00	16	50	16	00	15	50	14	50	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	30	30	28	60	27	10
Rzepik zimowy „ „	29	30	28	10	26	50

Cena wypowiedziana na d. 30 października żyto 71,00 mrk., pszenica mrk. owies 55 00 mrk., rzep m., oléj rzepiowy 70 00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 29 października: (50-ta) 50,60 mrk., (70-ta) 31,00 mrk.

Bydgoszcz, 29 października.

Pszenica: piękna 171—175 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 160 do do 170 mrk.

Żyto nowe według jakości 153—158 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145 do browarów 145—160 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 140 do 150 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 152—160 marek, na paszę 140—150 marek.

Okowita 50-ta 51,00 m., 70-ta 31,25 m.

Berlin, 29 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 176—188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 183,00—182,75, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —, listopad-grudzień płac. 182,00—182,50—181,75, kwiecień-maj płacono 190,50—190.75—190,25, na maj-czerwiec pł. —,—, Wypowiedziano 50 ton. Cena wyp. 182,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 160—170 według jakości miesiąc bieżący pł. 165,00—165,25 na październik-listopad płacono —,—, żąd. —,—, na listopad-grudzień płc. 165,25—164,75—165, na grudzień styczeń płc. 165 50 165,25, kwiecień maj pł. 166.75—167,75—166,50, na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypowiedziana 165.00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 151—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 158,00 do 157,00, na październik-listopad płacono 155.50 do 155,00, listopad grudzień płac. 154,75—154,50, na kwiecień-maj płacono 154,50—154,50, maj czerwiec płac. 154,75—155,50. Wypow. — ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 120—126 według jakości, miesiąc bieżący płc. 119,50, na październik-listopad płacono 119,50, na listopad-grudzień płac 119,50, kwiecień-maj płac. 120,[illegible] Wypowiedziano 150 ton. Cena 119,60.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 70.00 m., z beczką —,— mk., na październik płac. 70,5—70—70,9, październik-listopad płacono 67,4—67,7, na listopad-grudzień płacono 65,4—65,6, grudzień-styczeń płac. 64 9, na kwiecień-maj płacono 60,8—61,0, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 300 centn. Cena wypowiedziana 70,3 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsum. w miejscu płac. 52,1—52,0, na październik płacono 51,6—51,7, na październik-listopad płc. —. Wypowiedziano 110,000 litr. Cena 51,7. Nieopodat. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 32,5 mrk., na październik płacono 32.7—32,[illegible] na październik-listopad płacono 31,4—31,2, żąd. — listopad-grudzień płacono 31,0—30,8, kwiecień-maj płac. 32,1—31,9, na maj-czerwiec płacono 32,4 [illegible] 32,2. Wypowiedziano 100,000 litr. Cena 32,5 m.

Hamburg, 29 października. Okowita cicho na październik —— żąd., październik-listopad 22[illegible] żądano, listopad-grudzień 21½ żąd., kwiecień-maj 21— żąd., maj-czerwiec 21— żąd. — Kawa good average Santos za październik ——, grudzień 78[illegible] marzec 75½, maj 75¼. Usposobienie spok. Obrót 2000 mieszków.

Magdeburg, 29 października.— Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,35, cukier ziarn. excl. 88% 15 35 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,20. Usposobienie stałe. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,50. miel. Melis I z beczką 25,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt tranzito fr. statek Hamburg, za październik 11,80 żąd., —,— płacono, listopad 11,80 płacono, 11.82 żąd., listopad-grudzień 11,90 żądano, styczeń-marzec 12,35 płacono; —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Elementarz
dla dzieci polskich.

Poznań. Czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego. 1889. **Z aprobatą Władzy kościelnéj.** Obejmuje na $3^1/_2$ arkuszach druku: naukę polskiego **pisania i czytania.** Cena egzemplarza: a) w oprawie kartonowéj 25 fen., b) w grubéj okładce 30 fen. Przy większych ilościach (od 100 począwszy) a) po 20 fen., b) po 25 fen. Nabyć można w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.**

Elementarz ten zawiera obok odpowiednich ćwiczeń do czytania i pisania, opartych na motywach ojczystych i miejscowych, nadto krótkie streszczenie podań narodowych, krótki rys historyi bliższéj i najważniejsze zasady wiary ś.

W **Drukarni Kuryera Poznańskiego** wyszło co dopiero:

Żywot popularny
św. Wincentego à Paulo

przez **ks. Berbiguier** kanonika honor. z Bordeaux, dziekana z Libornu — przełożył z francuzkiego **ks. W. Maryański,** kanonik metropol. pozn., protonotaryusz apost. — Str. 216 i VIII in 8-vo. Dzieło zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj. Cena za egzemplarz z ryciną **1,00** z przesyłką **1,10 mrk.**

DOSIA.

Z francuzkiego przer. St. K.
Odbitka z Kuryera Poznańskiego.
Poznań, czcionkami Drukarni Kuryera Pozn. 1889.
(633) *Cena za egzempl. 1 m.*
Nabyć można w Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 515)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton
Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami po cztowemi między
Hawrem a Now. Yorkiem. | Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem. | Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore. | Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (160)

M. Felerowicz,
ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,
odebrał i poleca
na porę jesienno-zimową
MATERYE

z krajowych i zagranicznych fa ryk na ubrania, paletoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (3-3)
Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
12 ławeczek do noży	„ 13,20	4 korki do butelek	„ 5,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów krajowych i zagranicznych polecamy **otręby żytnie i pszenne** do wszystkich stacyi kolejowych w ładunkach pełnych, t. j. 200 ctr. zawierających, z odstawą natychmiastową i w miesiącach zimowych po cenach nader przystępnych;

nadto ofiarujemy **kuchy rzepiowe**
„ **lniane**
„ **palmowe**
„ **z orzecha ziemnego**
„ **konopne**

prosimy o wczesne zamówienia (492)

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Wina reńskie, moselskie, krajowe mousseux.

Wina hiszpańskie i portugalskie. Arac, Rum, Cognac.

Wino mszalne
vinum de vite purum
butelka ½ litrowa M. 1,75, butelka ½ litrowa M. 0,90 incl. szkła, pod mym osobistem dozorem na Węgrzech wytłoczone, — za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną.
Osobiście u producentów na Węgrzech zakupione
(229)
Wina górno-węgierskie
tokajskie
począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.
Podróżujących nie wysełam.
L. Zboralski,
Pleszew.
Handel win
założony w roku **1853.**

Szampan prawdziwy, Moet i Chandon, George Goulet, F. Boumiller.

Wina francuzkie, czerwone i białe. Wina burgundzkie.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

599 marek w złocie, jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opaleniźny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białej i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiej szminki! Cena mrk. 1,50. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta, J. Schleyera i F G. Fraasa następcy. (294)

Poszukuję kupna większego dobrze prowadzonego (448)
interesu kupieckiego
z domem,
lub bez takowego przy znacznéj zaliczce, albo wstępu jako **wspólnik** do jakiego korzystnego przedsiębiorstwa z udziałowym kapitałem do 25 tysięcy marek. O łaskawe oferty uprasza **Józef Gładysz w Śremie.**

Une dame française
donne des leçons de conversation. S'adresser à Mme **Lemmen** W. Garbary 14. (634)

Kożuszki tatrzański „serdaki.“

Gorsety paryzkie
w najnowszych fasonach poleca
BON MARCHÉ
(631) **B. Otocka,**
oraz w wielkim wyborze
staniki trykotowe (jersey), sukienki dla dzieci,
również wszelkie wyroby wełniane w zakres mego handlu wchodzące. Ceny bardzo przystępne.
Poznań, vis-à-vis Grand Hôtel de France.

Z powodu święta Wszystkich Świętych sprzedawać będę ryby żywe w czwartek tj. 31 bm. przy **Wronieckim placu.**
Teodor Tuszewski,
rybak. (630)

KAPELUSZE,
firanki, wachlarze, parasole, woalki, czepeczki, sznurówki, koronki, chusteczki poleca w wielkim wyborze po tanich cenach
S. Hoffmann, Bazar.
(434) Modele paryzkie.

Dodatek.